

Jacek Giezek

O granicy między umyślnością a nieumyślnością – problem różnicy między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością

*Boundary between intentionality and unintentionality
– the issue of the difference between recklessness and
conscious negligence*

Abstract

The paper addresses the issue of drawing the line between the notions of recklessness (dolus eventualis) and conscious negligence. The analysis conducted in this regard on the ontological and normative levels leads to an attempt to redraft Article 9(2) of the Penal Code.

Keywords: criminal law, subjective conditions for criminal liability, conscious negligence, guilt, recklessness (dolus eventualis)

Streszczenie

W artykule podjęto zagadnienie wyznaczenia granicy między konstrukcją zamiaru ewentualnego oraz świadomej nieumyślności. Analiza przeprowadzona w tym zakresie na gruncie płaszczyzny ontologicznej i normatywnej prowadzi do próby zredagowania na nowo przepisu art. 9 § 2 Kodeksu karnego.

Słowa kluczowe: prawo karne, strona podmiotowa czynu zabronionego, świadoma nieumyślność, wina, zamiar ewentualny

Pytanie o to, gdzie przebiega granica między umyślnością a nieumyślnością – mimo że w nauce prawa karnego zadawane już od bardzo dawna, o czym najlepiej świadczy bogata na ten temat literatura¹ – ciągle zdaje się pozostawać bez klarownej, a przy tym porządkującej praktykę wymiaru sprawiedliwości odpowiedzi. Sprowadzając opis owej granicy do uproszczonego twierdzenia, że umyślność oznacza zamiar, podczas gdy nieumyślność to jego brak, w sposób *prima facie* trudno zauważalny narażamy się na popadnięcie w swoistą tautologię, skoro pytanie o granicę między umyślnością a nieumyślnością niepostrzeżenie zastępujemy równie skomplikowanym pytaniem o granicę między zamiarem a jego brakiem. W gruncie rzeczy bowiem – dążąc do oddzielenia umyślności od nieumyślności – próbujemy ustalić, kiedy sprawa działa w tzw. zamiarze ewentualnym, a od jakiego momentu stronę podmiotową jego aktywności skłonni byłibyśmy określać jako wypreparowaną z takiego zamiaru świadomą nieumyślność.

Gdy nieco bliżej przyglądamy się rozczłonkowywaniu płaszczyzny wolicjonalnej na rozmaite postacie zamiaru i nieumyślności, to – pominiawszy podłoże ontologiczne, jakim jest niewątpliwie stan świadomości sprawcy czynu zabronionego – zauważamy niekiedy konwencjonalność tego rodzaju zabiegów oraz normatywne kryteria dokonywanych w tym zakresie podziałów². Nie oznacza

¹ Wobec wielości wypowiedzi dotyczących strony podmiotowej, jakie od lat pojawiają się zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze, trudno o stwierdzenie czegoś na jej temat całkowicie odkrywczego. Jedynie tytułem przykładu – ograniczając się do nowszych na jej temat opracowań – można by wymienić: J. Majewski, *Czy należy skorygować dotychczasową granicę między umyślnością a nieumyślnością?*, [w:] *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniąkowski, K. Wala, Warszawa 2022; K. Lipiński, *Wzorce osobowe w prawie karnym*, Warszawa 2020; Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2019, s. 177; J. Lachowski, *Ewolucja regulacji dotyczącej błędu co do znamion typu podstawowego w polskich kodyfikacjach karnych*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2017/43, s. 375–390; P. Zakrzewski, *Stopniowanie winy w prawie karnym*, Warszawa 2016; S. Tarapata, *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność? Głos w sprawie sporu dotyczącego nieświadomej nieumyślności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2015/1, s. 51–100; M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii*, Warszawa 2015; K. Banasik, *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji Kodeksu karnego*, „Palestra” 2013/7–8, s. 21–30; J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013; Ł. Pohl, *Niezachowanie wymaganej ostrożności – znamię typu czynu zabronionego czy odrębny element w strukturze przestępstwa?*, [w:] *Nieumyślność. Materiały VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012; J. Giezek, *Przewidywanie czynu zabronionego oraz zamiar jego uniknięcia jako podmiotowe elementy świadomej nieumyślności*, [w:] *Nauki penalne wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga jubileuszowa Profesora Mariana Filara*, t. 1, red. A. Adamski, J. Bojarski, P. Chrzczonowicz, Toruń 2012. Wielość ta nie zmienia jednak faktu, że nadal odczuwany jest pewien niedosyt, skoro – jak dotychczas – nie zaferowano praktyce wymiaru sprawiedliwości jasnych kryteriów, za pomocą których sądy mogłyby przypisywać stronę podmiotową w sposób, który wolny byłby od wątpliwości sugerujących swoje „deprecjonowanie” jej znaczenia.

² Teza o konwencjonalności podziałów między umyślnością i nieumyślnością oraz ich postaciami w przeszłości wcale nie była oczywista, a być może również dzisiaj znalazłaby jeszcze zdecydowanych adwersarzy. W dogmatyce niemieckiej przez długie lata dominował pogląd, że granica oddzielająca umyślność od nieumyślności nie może być dowolnie przesuwana wedle kryteriów kryminalnopolitycznych. Por. H. Schröder, *Aufbau und Grenzen des Vorsatzbegriffs*, [w:] *Festschrift für Wilhelm Sauer zu seinem 70. Geburtstag am 24. Juni 1949*, Berlin 1949, s. 207 i n. Przypatrując się wypowiedziom przedstawicieli dogmatyki polskiej, zmierzającym niekiedy do „odszukania” granicy między zamiarem bezpośrednim a ewentualnym, także można odnieść wrażenie, że u ich podstaw leży założenie, iż granica taka obiektywnie istnieje, cały problem polega zaś jedynie na tym, aby w wyniku dostatecznie pogłębionej analizy ostatecznie ją odnaleźć. Mówiąc inaczej, wedle tak formułowanego zapatrywania rzecz bynajmniej nie w tym, aby – sięgając do normatywnych kryteriów – dowolnie ustalić linię demarkacyjną między postaciami umyślności i nieumyślności, lecz

to oczywiście, że dałoby się je przeprowadzić w oderwaniu od psychologicznego podłoża, na jakim opiera się strona podmiotowa czynu zabronionego. Z jednej strony nie możemy przecież lekceważyć faktu, że sprawca postrzega w określony sposób otaczającą go rzeczywistość, z drugiej jednak – sposobowi tego postrzegania (ze względu na przyjęte kryteria oraz założenia kryminalnopolityczne) możemy nadawać różne etykiety, nazywając go umyślnością lub nieumyślnością³. Można by zatem przyjąć, że umyślność oraz nieumyślność – jako podstawowe znamiona charakteryzujące stronę podmiotową czynu zabronionego – są właściwie określeniami technicznoprawnymi, jedynie w ograniczonym stopniu odpowiadającymi intuicyjnym znaczeniom, jakie wiążemy z tymi terminami w języku potocznym. Łącząc przykładowo z określonym stopniem prawdopodobieństwa negatywnego skutku zamiar ewentualny lub świadomą nieumyślność, nie odkrywamy przecież dzielącej je granicy, lecz dzięki odpowiednio dobranym kryteriom normatywnym po prostu ją wyznaczamy. „Parcelowanie” całego spektrum relacji wolitywnych – budowanych na kanwie określonego stanu świadomości sprawcy – na takie, które utożsamiać będziemy albo z zamiarem, albo z nieumyślnością, jest bowiem przede wszystkim efektem kryminalnopolitycznych rozstrzygnięć ocennych⁴. Oczywiście wydaje się więc spostrzeżenie, że „wykrojone” ze stanu świadomości sprawcy obszary, które prawnicy etykietują jako „zamiar ewentualny” lub „świadomą nieumyślność”, są wynikającymi z przyjętej w dogmatyce prawa karnego konwencji normatywnymi kryteriami przypisywania znamion strony podmiotowej⁵. O ich ontologicznej podstawie w postaci określonego stanu świadomości sprawcy nie należy oczywiście zapominać, lecz trzeba jednocześnie zdawać sobie sprawę, że przy wyznaczaniu dzielącej je granicy nie jesteśmy związani zastanym obrazem rzeczywistości, lecz zachowujemy swobodę umożliwiającą dobór takich kryteriów, dzięki którym prawnokarna reakcja na zachowanie zmierzające do naruszenia dobra prawem chronionego może zostać odpowiednio zracjonalizowana. O ile bowiem samo ustalenie, że podmiot jest czegoś świadom, stanowi stwierdzenie faktu, o tyle nabudowana na nim konstatacja, że coś zostało objęte umyślnością

by „naturalne” granice odnaleźć tam, gdzie rzeczywiście się one znajdują. Interesująco m.in. na ten temat: Z. Jędrzejewski, *Usytuowanie zamiaru ewentualnego w strukturze przestępstwa*, [w:] *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi*, red. V. Konarska-Wrżosek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz, Warszawa 2010, s. 97 i n., z charakterystycznym dla tego autora obszernym nawiązaniem do literatury niemieckiej.

³ Inna sprawa, że trudno byłoby – nie popadając w sprzeczność ze zdrowym rozsądkiem – zakwestionować zamiar bezpośredni wówczas, gdy stan rzeczy stanowiący cel zachowania sprawcy pokrywa się z negatywnym skutkiem.

⁴ Szerzej na ten temat J. Giezek, *Świadomość...*, s. 187 i n.

⁵ Już samo określenie „świadoma nieumyślność” – które mogłoby przecież sugerować swoiste *contradictio in adiecto*, jakim żaden psycholog nie posłużyłby się przy charakteryzowaniu przeżyć psychicznych podmiotu – może prowadzić do wniosku, że to w istocie miary normatywne decydują o tym, czy i kiedy stan świadomości sprawcy podejmującego zachowanie potencjalnie prowadzące do negatywnego skutku powinniśmy traktować w kategoriach świadomej czy też nieświadomej nieumyślności. Oznacza to, że po zrekonstruowaniu tego stanu oraz stwierdzeniu, że sprawca nie obejmował swym zamiarem popełnienia czynu zabronionego, to prawnik (a nie psycholog) musi odpowiedzieć na pytanie, z jaką postacią strony podmiotowej mamy w danym przypadku do czynienia.

(np. w postaci zamiaru ewentualnego) lub świadomą nieumyślnością, nie jest już jedynie rekonstrukcją rzeczywistości, lecz odzwierciedla również pewną jej ocenę⁶.

Dostrzegając w powyższym kontekście swoiste nakładanie się płaszczyzny ontologicznej oraz normatywnej, można by przyjąć, że przypisywanie sprawcy czynu zabronionego umyślnej, względnie nieumyślnej, realizacji jego znamion wymaga – modelowo rzecz ujmując – udzielenia odpowiedzi na szereg następujących pytań:

1. jaki był stan świadomości sprawcy, obejmujący zarówno to, co dostrzegał w chwili podejmowania określonego zachowania, jak i to, co przewidywał jako jego potencjalny skutek? (rekonstruowana płaszczyzna intelektualna);
2. jaki był zamiar sprawcy, potencjalnie obejmujący całe spektrum rozmaitych intencji, mieszczących się między tym, co w określonym stanie świadomości faktycznie chciał osiągnąć, oraz tym, czego chciał uniknąć? (rekonstruowana płaszczyzna wolicjonalna);
3. jaki powinien być zamiar sprawcy (cel jego działania), aby można było uznać, że to, co przy stanie jego świadomości rzeczywiście chciał osiągnąć lub czego chciał uniknąć, pozwala na przypisanie mu umyślnej albo nieumyślnej realizacji znamion? (znormatywizowana płaszczyzna wolicjonalna).

Łatwo zauważyć, że udzielenie odpowiedzi na dwa pierwsze pytania jest w istocie mającym rodowód psychologiczny (a więc wymagającym także – w pewnym co najmniej zakresie – kompetencji psychologicznej) rekonstruowaniem stanu świadomości sprawcy, na który składa się stan jego wiedzy i woli, podczas gdy odpowiedź na pytanie trzecie stanowi rozstrzygnięcie wartościujące, opierające się na kryteriach normatywnych, do których wyznaczania powołany jest przede wszystkim prawnik⁷. Chodzi już bowiem wówczas o rozstrzygnięcie, czy przy określonym – odpowiednio zrekonstruowanym – stanie wiedzy i woli należałoby przypisać umyślność albo nieumyślność w jednej z przewidzianych prawem postaci. Oczywiście jest także, że o ile udzielanie odpowiedzi na pytanie pierwsze i drugie, wiążące się z rekonstrukcją stanu świadomości, ma charakter indywidualno-konkretny, gdyż dotyczy zachowania konkretnego sprawcy, o tyle odpowiedź na pytanie trzecie jest już generalno-absrakcyjna, bowiem dostarcza uniwersalnych kryteriów będących swoistą „matrycą”,

⁶ Stan świadomości sprawcy – gdyby zrezygnować z poddania go ocenie – sam przez się nie oznacza jeszcze zamiaru w jednej z jego postaci czy świadomej albo nieświadomej nieumyślności. W nowoczesnym systemie prawa karnego modelu subiektywnego przypisania nie da się oprzeć na samej tylko analizie stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego, sprowadzając umyślność i nieumyślność do mających wyłącznie psychologiczny rodowód i zabarwienie przeżyć psychicznych sprawcy.

⁷ Na temat rekonstruowania rzeczywistości oraz jej prawnokarnego wartościowania zob. szerzej K. Lipiński, *Wzorce...*, s. 43–44. Autor nie bez racji daje wyraz temu, że „w prawie karnym posługujemy się zarówno wzorcem osobowym, który pomaga ustalić okoliczności przynależące do sfery bytu, jak i modelem pozwalającym określić elementy, które skłonni bylibyśmy przyporządkować do sfery powinności. Wydaje się, że ta różnica pozwala na wyodrębnienie dwóch zasadniczych odmian wzorców osobowych. Pierwszy z nich służyłby wyłącznie do rekonstrukcji określonego fragmentu rzeczywistości. Używając go w procesie przypisywania odpowiedzialności karnej, szukalibyśmy odpowiedzi na pytanie, jak dany stan rzeczy (tu: stan świadomości) – z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem – *de facto* się przedstawiał, nie zaś jak powinien się on przedstawiać. Drugi z modeli – wręcz przeciwnie – służy do określenia spodziewanego (oczekiwanego), wartościowanego pozytywnie, lecz jedynie wymaganego od podmiotu zachowania”.

której przykładanie do stanu świadomości sprawcy pozwala rozstrzygnąć, czy jego zachowanie powinno zostać zakwalifikowane jako umyślne albo nieumyślne.

Podjmując próbę udzielenia odpowiedzi na każde z trzech postawionych wyżej pytań natrafiamy na różnego rodzaju problemy, jakie – z jednej strony – towarzyszą zazwyczaj odtwarzaniu kryjącego się w głowie innego człowieka obrazu rzeczywistości (a więc takiego, który w najlepszym razie dostępny jest intersubiektywnie), z drugiej zaś – wymagają wypracowania w miarę klarownych kryteriów wartościowania odtwarzanego wszak z dość dużym trudem (oraz sporym marginesem błędu) obrazu, aby umożliwić rozstrzygnięcie, jaką postać strony podmiotowej należałoby w określonych sytuacjach przypisywać. O ile w pierwszym przypadku mamy do czynienia z zagadnieniami natury poznawczej, o tyle w drugim jest to przede wszystkim – jakkolwiek nie tylko – kwestia społecznie zaakceptowanej aksjologii, odpowiadającej także przyjmowanej w danych warunkach polityce kryminalnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poznawczym podłożem popełnianego czynu zabronionego musi być pojawiająca się w świadomości sprawcy wiedza o aktualnie oraz potencjalnie występujących okolicznościach stanu faktycznego, w jakich przyszło mu funkcjonować oraz podejmować rozmaite działania, a także uświadamiana intencja, stymulująca sprawcę do określonego zachowania. Czymś zupełnie innym jest natomiast znormatywizowana płaszczyzna wolicjonalna. Spełnia ona bowiem zupełnie inną funkcję niż sama rekonstrukcja stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego. Normatywizacja tej płaszczyzny wyraża się w kreowaniu oraz wartościowaniu rzeczywistości, a jednocześnie swoistym jej etykietowaniu. Jeśli więc przykładowo sąd przyjmie, że sprawca popełnił czyn zabroniony w zamiarze ewentualnym, to przecież nie dlatego, że w głowie sprawcy był zamiar ewentualny, lecz z tego jedynie powodu, że – dokonawszy rekonstrukcji stanu jego świadomości (obejmującym także jego intencje) – uznał, iż to, co działo się w głowie sprawcy, odpowiada jurydycznie ukształtowanej konstrukcji zamiaru ewentualnego i w tym jedynie sensie go wykreował.

Problem, jaki pozostawić niestety trzeba praktyce wymiaru sprawiedliwości, wyraża się w tym, że wszelkie zmienne, których układ decydować miałby o podmiotowej stronie czynu zabronionego, niezwykle trudno poddają się dostatecznie precyzyjnemu pomiarowi. Ustalenie, jak wysoko sprawca szacował subiektywne prawdopodobieństwo negatywnego skutku, natrafia przede wszystkim na bardzo poważne przeszkody związane z brakiem instrumentów, za pomocą których mielibyśmy je mierzyć, co w rezultacie zazwyczaj będzie oznaczać, że ocena ta zostanie po prostu zobiektywizowana lub poddana procesowi intersubiektywizacji⁸. Jeszcze większe trudności wyłonić się mogą przy formułowaniu odpowiedzi na

⁸ Słusznie zwraca uwagę Tomasz Kaczmarek, że sprawę użyteczności kryterium wysokiego prawdopodobieństwa w przewidywaniu czynu zabronionego bądź jego następstw komplikuje brak jednoznacznych metod jego pomiaru. Statystyczne lub matematyczne metody pomiaru prawdopodobieństwa pozwalają wprowadzić w sposób obiektywny ustalić względną częstotliwość występowania danego zdarzenia, jednak są bezużyteczne przy ustalaniu stopnia prawdopodobieństwa pojedynczych zdarzeń społecznych, a o takie w stosowaniu prawa karnego wyłącznie chodzi. T. Kaczmarek, *Sporne problemy umyślności*, [w:] *Umyślność i jej formy*. Pokłosie VII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego, red. J. Majewski, Toruń 2011, s. 42–43.

pytanie dotyczące płaszczyzny wolicjonalnej. Wykazanie, jaki był stosunek sprawcy do przewidywanego skutku (skoro wszak nie można „zajrzeć do jego głowy”⁹), sprowadza się bowiem do wnioskowania opierającego się na dostępnych oceniającemu okolicznościach zewnętrznych¹⁰.

Przy poszukiwaniu podobieństw oraz różnic między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością w pierwszej kolejności wypada odnieść się do samego zagadnienia świadomości będącej wszak nieodzownym, a zarazem pełniącym istotne funkcje regulacyjne elementem ludzkiego zachowania. Przez psychologów bywa definiowana jako wewnętrzna reprezentacja rzeczywistości, dzięki której podmiot wie, jak – ujmując rzecz najogólniej – wygląda w danej chwili otaczający go świat oraz jakim zmianom obraz tego świata może podlegać w bliższej lub dalszej przyszłości. Zastanawiając się nad perspektywą, z jakiej rekonstruowany jest na użytek procesu karnego stan świadomości sprawcy czynu zabronionego, dostrzec można co najmniej trzy podstawowe zagadnienia metodologiczne, sprowadzające się do następujących kwestii:

1. kto jest podmiotem dokonującym rekonstrukcji stanu świadomości sprawcy;
2. co stanowi jej przedmiot;
3. z jakiej perspektywy (*ex ante* czy *ex post*) rekonstrukcja taka jest dokonywana¹¹.

Jest oczywiste i poniekąd nieuniknione, że skoro rekonstruowaniem stanu świadomości potencjalnego sprawcy zajmuje się sędzia, to – siłą rzeczy – następować wówczas musi swoista intersubiektywizacja (rzec można by nawet – obiektywizacja) tego, co mogło się kryć w jego głowie. O tym, co w chwili czynu sprawca myślał i do czego zmierzał, wypowiada się przecież podmiot dokonujący ustaleń faktycznych, stanowiących rekonstrukcję cudzych przeżyć psychicznych, pochodzących niekiedy z dość odległej przeszłości. Nie da się wszak zobaczyć świadomości sprawcy w chwili

⁹ Jest oczywiste, że do psychiki sprawcy bezpośrednio wniknąć nie sposób. Nie oznacza to jednak, że wyjaśnienia oskarżonego miałyby stanowić jedyny dowód przy ustalaniu strony podmiotowej popełnionego przezeń czynu zabronionego. Stąd też w pełni należy zgodzić się z wypowiedzianym w orzecznictwie poglądem, że np. zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy przysługujących się do tego, ale także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, rodzaju zadawanych urazów, ich liczby, intensywności, lokalizacji, użytych narzędzi, wypowiedzi sprawcy przed popełnieniem przestępstwa i po nim oraz innych podobnych okoliczności. „Byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 5.09.1996 r., II Aka 193/96, „Prokuratura i Prawo” 1997/3, poz. 18).

¹⁰ W orzecznictwie dość wyraźnie zaznaczył się pogląd, że „Ustalenia co do zamiaru sprawcy powinny wynikać z analizy całokształtu zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych okoliczności. W sytuacji, gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego nie da się w sposób niebudzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawcy, to dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności przedmiotowych” (wyrok Sądu Najwyższego z 6.01.2004 r., IV KK 276/03, OSNwSK 2004/1, poz. 29).

¹¹ Nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale także w judykaturze dostrzega się, że „Ustalenia w zakresie realizacji znamion strony podmiotowej mogą narażać na trudności, choćby dlatego, że opierają się na dokonanej *ex post* rekonstrukcji i to w sferze psychiki. Wyjaśnienia sprawcy składane *ex post*, a przecież nie może być inaczej, nawet jeśli dotyczą jego własnych przeżyć, mogą być obarczone rozmaitymi błędami. Z drugiej strony orzeczenie nie może zależeć od tego, do czego sprawca chce się przyznać. Stąd też docieranie do stanu świadomości oskarżonego jest pewniejsze, gdy ta ocena oparta jest na okolicznościach zewnętrznych jego zachowania” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 30.08.2016 r., II Aka 190/16, LEX nr 2121873).

popelniania czynu, lecz można co najwyżej – *ex post* – podjąć nie zawsze zgodną z rzeczywistością próbę zbudowania jej obrazu na podstawie danych odnoszących się do analizowanego fragmentu zachowania.

Obserwacja oraz analiza praktyki wymiaru sprawiedliwości skłania także do refleksji, że przy rekonstruowaniu stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego sądy dość chętnie i często korzystają z uproszczonych procedur wnioskowania, które w skrajnych przypadkach odpowiadają schematowi: „skoro sprawca zachował się w określony sposób, to przecież miał (musiał mieć) świadomość tego, co robi, oraz wynikających stąd konsekwencji”. Trudno – po pierwsze – oprzeć się wrażeniu, że mamy w takiej sytuacji do czynienia z jakimś swoistym domniemywaniem tego, jak ukształtowana była strona podmiotowa popełnionego czynu. Z rozmaitych względów skłonność do takiego rekonstruowania trudno dostępnych faktów można by zrozumieć, a być może nawet usprawiedliwić, choć powszechnie przyjmuje się, że tak być nie powinno. Po drugie, akceptując model być może nieco wyidealizowany, lecz pozostający w zgodzie z teoretycznymi oraz dogmatycznymi podstawami odpowiedzialności karnej, oczekivalibyśmy zapewne, że rekonstrukcja wewnętrznej strony popełnionego czynu – niezależnie od tego, że jest ona ukryta w głowie sprawcy – oparta zostanie na odpowiednio zgromadzonym materiale dowodowym, którego analiza pozostawać będzie w zgodzie z regułami wnioskowań i rozumowań charakterystycznych dla złożonych procesów poznawczych¹².

Gromadząc informacje na temat sytuacji, w jakiej znajdował się sprawca popełniający czyn zabroniony, sędzia musi – wykorzystując swe doświadczenie (przede wszystkim kauzalne) czy zdobywaną z różnych źródeł wiedzę o funkcjonowaniu procesów poznawczych oraz ich potencjalnych zakłóceniach (deformacjach) – podjąć próbę ustalenia w zakresie istotnym dla odpowiedzialności karnej, co ów sprawca myślał i czuł oraz do czego dążył w czasie, gdy zachowywał się w określony sposób. Inna sprawa, że to, czy tego rodzaju ustalenia będą odpowiadać rzeczywistemu stanowi świadomości sprawcy w chwili czynu, jest – po pierwsze – nieweryfikowalne, a – po drugie – nie ma w zasadzie istotnego znaczenia. Sędzia buduje bowiem własny obraz stanu świadomości sprawcy, zresztą podobnie jak wyjaśnia kauzalność jego zachowania, w celu dokonania ustaleń faktycznych, które mają stanowić podstawę wydanego w sprawie rozstrzygnięcia¹³. Ustaleń tych nie da się zaś skonfrontować

¹² Nie należy tracić z pola widzenia, że tak samo obiektywnie istnieje zarówno otaczająca sprawcę rzeczywistość zewnętrzna, w której określone zdarzenia powiązane są przyczynowo, jak i powstający w świadomości sprawcy wewnętrzny obraz teje rzeczywistości. Co więcej, ze względu na to, że wyjaśnienie przyczynowe oraz rekonstrukcja stanu świadomości sprawcy odbywają się z tej samej perspektywy poznawczej (czyli *ex post* – w procesie karnym) oraz przez ten sam podmiot (sędziego), w istocie w rachubę wchodzi te same, prowadzące do ich odtworzenia mechanizmy. Oznacza to również, że stan świadomości sprawcy oraz powiązania przyczynowe są dla sędziego równie zewnętrzne, czyli obiektywne, a przy ich rekonstruowaniu sędzia sięga przede wszystkim do swojego doświadczenia kauzalnego, na podstawie którego rozstrzyga, czy między zachowaniem sprawcy a określonym skutkiem istniał związek przyczynowy oraz czy sprawca – diagnozując oraz prognozując rzeczywistość – odzwierciedlał ją w swej świadomości prawidłowo.

¹³ Dokonując w procesie karnym rekonstrukcji zdarzenia, które stanowi podstawę prawnokarnego wartościowania, sąd ma niewątpliwie łatwiejsze zadanie przy ustalaniu faktów istotnych z punktu widzenia

z rzeczywistością (należącą przecież do niepowtarzalnej – z natury rzeczy – przeszłości), lecz co najwyżej z ustaleniami innego podmiotu oceniającego.

Swoistą komplikację, jaka może się pojawić przy rekonstruowaniu stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego, stanowi dość oczywisty, choć niekiedy umykający z pola widzenia, fakt, że jej obrazu towarzyszącego celowemu zachowaniu – zresztą podobnie jak samego zewnętrznego zachowania – nie da się ujmować tylko statycznie, lecz należy to czynić również dynamicznie. Nie jest ona bowiem – przede wszystkim ze względu na istotę procesów poznawczych – fotografią jakiegoś wycinka rzeczywistości, lecz pod pewnymi względami o wiele bardziej przypomina rejestrację obrazu dokonywaną na taśmie filmowej. Jeśli jednak świadomość jest dynamiczna, to nie sposób uniknąć pytania, czy zachodzące w niej zmiany (zwłaszcza gdy następują one w przedziale czasu, którego granice wyznacza z jednej strony czynność czasownikowa, z drugiej zaś wynikający z niej skutek¹⁴) mogą pozostać bez wpływu na prawnokarną ocenę zachowania sprawcy, a szczególnie na wyznaczanie granicy między umyślnością a nieumyślnością¹⁵.

Pamiętać również należy, że człowiek nie jest jedynie obserwatorem otaczającej go w danej chwili rzeczywistości, lecz – zwłaszcza wówczas, gdy zachowuje się w sposób zmierzający do określonego celu – wyobraża sobie jej przyszły obraz. Można by zatem powiedzieć, że nie tylko diagnozuje rzeczywistość, lecz jednocześnie stara się ją prognozować. Uzasadniony wydaje się zatem podział świadomości zachowującego się w określony sposób podmiotu na jej część diagnostyczną oraz prognostyczną¹⁶. Wynika on bowiem z naturalnej różnicy perspektyw, która – stanowiąc odzwierciedlenie aktywizacji różnych procesów poznawczych – wyraża się przede wszystkim w tym, że diagnoza dotyczy aktualnych, prognoza zaś przyszłych stanów rzeczy. Jest przecież oczywiste, że o ile podejmujący jakąś czynność podmiot dostrzega – także w sposób czysto zmysłowy – to, co go właśnie otacza, o tyle „nie widzi” sytuacji

znamion strony przedmiotowej. Okoliczności pozwalające na odtworzenie strony podmiotowej – stanowiące niekiedy przedmiot przyjmowanych w procesie karnym domniemań – nie są dostępne wprost, lecz są raczej rozmaitymi metodami, wyinterpretowane m.in. dzięki przyjęciu – całkiem racjonalnego i odpowiadającego podstawowej znajomości mechanizmów psychologicznych – założenia, że sprawca dysponuje określoną wiedzą oraz doświadczeniem życiowym, a także znane mu są uruchamiane przezeń powiązania kauzalne.

¹⁴ Starając się usytuować nieco precyzyjniej zmianę, o którą tutaj chodzi, można by również powiedzieć, że następuje ona w przedziale czasu mieszczącym się między zachowaniem naruszającym reguły postępowania z dobrem a należącym do znamion czynu zabronionego skutkiem tego zachowania w postaci naruszenia (lub narażenia na niebezpieczeństwo) dobra prawem chronionego. Jej istotą jest zaś modyfikacja prognozy, pierwotnie nieuwzględniającej, a następnie dopuszczającej z coraz większym prawdopodobieństwem możliwość wystąpienia skutku.

¹⁵ Szerzej na temat dynamiki stanu świadomości J. Giezek, *Dynamika stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego oraz jej wpływ na odpowiedzialność karną*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 563 i n.

¹⁶ Świadomość definiowana jako wewnętrzna reprezentacja rzeczywistości, dzięki której podmiot wie, jak – ujmując rzecz najogólniej – wygląda w danej chwili otaczający go świat oraz jakim zmianom obraz tego świata będzie podlegał w bliższej lub dalszej perspektywie, stanowi niezbędne podłoże przy rekonstruowaniu strony podmiotowej czynu zabronionego, lecz sama w sobie jest z pewnością niewystarczająca. Wszak znaczenie ma nie tylko to, co człowiek wie, ale – przyjmując założenie, że aktywnie reguluje swe relacje z otoczeniem – również to, czego chce i do czego zmierza. Jest on bowiem przede wszystkim sprawcą, podejmującym rozmaite działania celowe, których przebieg bywa organizowany przez wiedzę zakodowaną w umyśle i informacje płynące ze środowiska.

końcowej planowanego zachowania za pomocą zmysłów (skoro sytuacja ta jeszcze nie istnieje), lecz wyobraża ją sobie dzięki dokonaniu określonych operacji myślowych. Przeglądając się poszczególnym grupom znamion czynu zabronionego, z łatwością zauważymy również, że odpowiadające im okoliczności muszą być uświadamiane w różny sposób, czyli diagnozowane lub prognozowane¹⁷. Znamiona opisują bowiem – uwzględniając aspekt dynamiczny zachowania sprawcy – teraźniejszość (czyli to, co się dzieje aktualnie) oraz przyszłość (a więc to, co zostanie urzeczywistnione wraz z wystąpieniem stanu rzeczy nazywanego skutkiem).

Poszukując podobieństw między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością trudno nie zadać pytania, czy racjonalne byłoby ich kreowanie wyłącznie na płaszczyźnie prognozowania otaczającej sprawcę rzeczywistości, czy może raczej powinniśmy ich upatrywać również przy jej diagnozowaniu. Czy zatem – wskazując elementy wspólne obu postaci strony podmiotowej – trafne byłoby ich ograniczanie jedynie do zbliżonej prognozy, czyli przewidywania możliwości popełnienia czynu zabronionego? Mogłoby się wszak wydawać, że podobieństw tych jest jednak więcej. Wszak zarówno przy zamiarze ewentualnym, jak i przy świadomej nieumyślności sprawca musi mieć świadomość tego, że zachowuje się niewłaściwie, czyli że narusza pewną regułę postępowania z dobrem prawnym, co potencjalnie uruchamia jakąś znaną mu prawidłowość kauzalną, wedle której z takiego niewłaściwego zachowania może wyniknąć negatywny skutek¹⁸. Stan jego świadomości – obejmujący diagnozę zachowania jako nadmiernie ryzykownego oraz prognozę potencjalnych następstw – przy zamiarze ewentualnym i świadomej nieumyślności wydaje się więc dalece zbieżny. Jest to jednak zbieżność o charakterze jakościowym, ale już nie zawsze ilościowym. Jeśli bowiem nawet treść samej prognozy, że w wyniku nieostrożnego zachowania pojawić się może negatywny skutek, w obu przypadkach nie musi się wcale różnić, to chyba jednak subiektywna ocena stopnia prawdopodobieństwa jej ziszczenia się wyglądać może, a nawet powinna, nieco inaczej. Rzecz w tym, że przewidując określony przebieg zdarzeń, odwołujemy się do prawidłowości o charakterze probabilistycznym, która przecież może, lecz nie musi, zostać potwierdzona. Zawsze jest bowiem jedynie mniej lub bardziej prawdopodobne, że wywołany zostanie skutek, który na podstawie posiadanej wiedzy o rzeczywistości jest w pewnych okolicznościach oczekiwany, a jednocześnie nigdy nie da się go z całą pewnością wykluczyć¹⁹.

¹⁷ Nie tracąc z pola widzenia, że umyślnie działający sprawca obejmować musi swoją świadomością wszystkie okoliczności przedmiotowe, które składają się na charakterystykę typu czynu zabronionego, zadać należałoby pytanie, czy – uwzględniając pewne podstawowe mechanizmy procesów poznawczych – świadomość tę można by różnicować w zależności od tego, jakiego rodzaju znamiona miałyby ona obejmować. Ujmując zaś pojawiającą się tutaj kwestię nieco bardziej obrazowo, należałoby rozważyć, czy przykładowo świadomość podejmowanego przez sprawcę zachowania kształtowana jest tak samo, tzn. dzięki wykorzystaniu tych samych mechanizmów psychologicznych, co świadomość wywołanego zachowaniem sprawcy skutku.

¹⁸ A. Marek, J. Lachowski, *Struktura nieumyślności w kodeksie karnym z 1997 roku*, [w:] *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012, s. 25. Autorzy ci dostrzegają również, że elementem, który tworzy wspólną płaszczyznę dla umyślności oraz świadomej nieumyślności, jest antycypacja negatywnego skutku.

¹⁹ Szerzej J. Giezek, *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław 1994, s. 211–212.

Różnica między stanem świadomości, jaki towarzyszy sprawcy działającemu w zamiarze ewentualnym lub w sposób świadomie nieumyślny polega natomiast na odmiennej ocenie częstotliwości, z jaką prawidłowość taka się aktualizuje. W przypadku gdy dzieje się to relatywnie rzadko oraz przy braku chęci popełnienia czynu zabronionego uzasadnione staje się charakterystyczne dla świadomej nieumyślności przekonanie, że jego znamiona nie zostaną jednak zrealizowane. Jeśli natomiast prawidłowość kauzalna potwierdza się w znaczącej liczbie przypadków, a sprawca zdaje sobie z tego sprawę, to rodzi się – zwłaszcza przy akceptacji rozpowszechnionych w judykaturze kryteriów – dość dobrze zracjonalizowana ocena, że zbliża się on wówczas do zamiaru ewentualnego, a w skrajnych przypadkach nawet bezpośredniego. Oczywiście musi pojawić się od razu pytanie, kiedy prawdopodobieństwo – stanowiące wszak podstawę odróżnienia dwóch wyodrębnianych tutaj sytuacji – jest relatywnie wysokie, a kiedy skłonni bylibyśmy ocenić je jako niskie. Kwestia ta, mająca wyrażenie zabarwienie normatywne, musiałaby być – w zależności od okoliczności konkretnej sprawy – przedmiotem swobodnego rozstrzygnięcia organu orzekającego²⁰. Dodać tylko należy, że nawet relatywnie niskie prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnego skutku musi być realne, a więc nie może się ono sprowadzać jedynie do czysto abstrakcyjnej, niedającej się wykluczyć możliwości.

Diagnozowanie i prognozowanie sytuacji, w jakiej znajduje się potencjalny sprawca czynu zabronionego, to jednak nie wszystko, co decydować powinno o przypisaniu określonej postaci strony podmiotowej. Nawet gdyby przyjąć, że – po pierwsze – sprawca ma świadomość nieostrożności swego zachowania oraz – po drugie – zdaje sobie sprawę, że zachowaniem takim uruchamia łańcuch kauzalny, który wedle znanej mu prawidłowości z określonym prawdopodobieństwem prowadzi do negatywnego skutku, nie sposób uniknąć pytania, jak na płaszczyźnie wolicjonalnej na ów skutek reaguje. Jego potencjalne wystąpienie, które – w odróżnieniu od przypadków nieświadomej nieumyślności – pojawia się przecież w polu świadomości sprawcy, wywołać musi określoną reakcję. Fakt, że sprawca nie chce ani nie akceptuje tego, co postrzega jako możliwe, wymaga aktywności psychicznej, która nie jest z pewnością niczym²¹. Oznaczałoby to jednak, że brak zamiaru wywołania negatywnego skutku dałoby się od strony pozytywnej ująć raczej jako zamiar jego niewywołania²².

²⁰ Do odosobnionych nie należą wypowiedzi odnoszące się do przestępstw materialnych, zgodnie z którymi „przewidywanie możliwości popełnienia czynu zabronionego, charakterystyczne dla zamiaru wynikowego i świadomej nieumyślności, musi się wiązać z przewidywaniem takiego prawdopodobieństwa/ryzyka/niebezpieczeństwa nastąpienia skutku, którego w ocenie społecznej nie bylibyśmy skłonni uznać za sytuację zupełnie nietypową, wysoce przypadkową, odbiegającą od zwykłego toku spraw i w praktyce życia zaskakującą”. M. Małecki, *Kryteria przypisania zamiaru wynikowego. Uwagi na marginesie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29 kwietnia 2013 r. (II AKa 62/13)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2013/3, s. 40.

²¹ O ile zatem w przypadku nieświadomej nieumyślności brak zamiaru nie oznacza żadnej aktywności psychicznej sprawcy i jest tak oczywisty, że z jego ustalania można by w zasadzie zrezygnować, o tyle w przypadku nieumyślności świadomej ma on określoną treść i znaczenie psychologiczne.

²² W literaturze wyrażony został pogląd przeciwny do prezentowanego, a wskazujący na to, że charakterystyczna dla świadomej nieumyślności świadomość naruszania reguł ostrożności implikuje przewidywanie możliwości popełnienia czynu zabronionego, a nie przypuszczenie, że sprawca czynu uniknie. Jako wątpliwe określane jest również wywodzenie takiej przesłanki z braku zamiaru popełnienia czynu

Przy określonym stanie świadomości prognostycznej (oznaczającym przewidywanie możliwości popełnienia czynu zabronionego) relację na płaszczyźnie wolicjonalnej można więc chyba sprowadzić – ujmując kwestię modelowo – do trzech następujących wariantów:

1. chcę wywołania negatywnego skutku;
2. chcę jego uniknięcia;
3. jest mi mniej lub bardziej obojętne, czy przewidywany skutek wystąpi.

Mówiąc inaczej, może się to werbalizować w świadomości sprawcy w jeden z następujących sposobów: „dostrzegam możliwość popełnienia czynu zabronionego i chcę, aby się ona ziściła”, „dostrzegam taką możliwość, lecz nie chcę, aby się ona ziściła”, „dostrzegam taką możliwość, lecz nie przywiązuję wagi do tego, czy się ona ziści”. O ile nie trzeba szerzej uzasadniać stwierdzenia, że w sytuacji pierwszej mówimy o zamiarze bezpośrednim, w drugiej zaś – o wyraźnie zaznaczonej świadomej nieumyślności, o tyle szereg wątpliwości rodzi właśnie sytuacja trzecia. W niej bowiem upatrujemy podstawowej różnicy między zamiarem wynikowym a świadomą nieumyślnością. Miałaby ona polegać na tym, że w przypadku zamiaru ewentualnego sprawca godzi się z konsekwencją w postaci możliwego popełnienia czynu zabronionego, natomiast w przypadku świadomej nieumyślności konsekwencji takiej ani nie chce, ani nawet jej nie akceptuje, a znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego realizuje dlatego, że – nie rezygnując z określonego zachowania – bezpodstawnie spodziewa się uniknięcia jego popełnienia²³.

Poszukując kryterium pozwalającego na wystarczająco precyzyjne wyznaczenie granicy między umyślnością a nieumyślnością, przedstawiciele dogmatyki prawa karnego (zresztą nie tylko polskiej) już od dziesięcioleci formułowali mniej lub bardziej rozbudowane teorie, sytuujące tego rodzaju kryterium albo na płaszczyźnie intelektualnej, albo na płaszczyźnie wolicjonalnej, choć pojawiały się także rozmaite koncepcje mieszane²⁴. Niewątpliwie prym wiodła w tym zakresie dogmatyka

zabronionego. Brak zamiaru nie jest bowiem równoznaczny z przypuszczeniem, że czynu się uniknie. Przyjmuje się także, że braku zamiaru popełnienia czynu zabronionego nie można utożsamiać z zamiarem niewykonania czynu zabronionego. Tak A. Marek, J. Lachowski, *Struktura...*, [w:] *Nieumyślność...*, s. 27. Zdaniem tych autorów postawić należałoby wówczas pytanie, jak ocenić sytuację, gdy sprawcy jest obojętne popełnienie czynu zabronionego. Otóż ocenę taką wyrazić można w alternatywie: albo jest to zamiar ewentualny (co wydaje się nieco bardziej intuicyjne, choć oczywiście zależy od tego, jaką koncepcję zamiaru ewentualnego zaakceptujemy), albo jest to jedynie świadoma nieumyślność (choć różnić nieco może stwierdzenie, że obojętność woli wobec przewidywanego negatywnego skutku stanowi przejaw nieumyślności). Wskazywana tutaj alternatywa oraz rodzająca się na jej tle, a podnoszona przez przywoływanych autorów wątpliwość, jest przekonującą ilustracją tezy, że płaszczyzna wolicjonalna sprowadza się w istocie do normatywnej oceny, bardziej kreującej rzeczywistość niż ją odtwarzającej.

²³ W judykaturze zwraca się uwagę na to, że „godzenie się”, będące istotą zamiaru ewentualnego, to inaczej „akceptacja stanu rzeczy objętego znamionami przedmiotowymi, które sprawca może zrealizować”. Przybiera ono „postać różnego rodzaju stanów obojętności sprawcy wobec tego, co czyni lub co może z jego zachowań wynikać. W tym przypadku chodzi bowiem o przeżycie psychiczne, które da się zwerbalizować następująco: «dopuszczam taką możliwość», «wszystko mi jedno, czy to nastąpi czy nie», «lepiej, żeby nie nastąpiło, ale jeśli nastąpi, to trudno»”. Wyrok Sądu Najwyższego z 4.12.2018 r., II KK 104/18, LEX nr 2586256.

²⁴ Można by oczywiście zadać pytanie, dlaczego granica między zamiarem a nieumyślnością przebiega właśnie w tym miejscu, w jakim przebiega, skoro stan świadomości sprawcy zachowującego się w sposób

niemiecka. Rezygnując w tym miejscu z obszerniejszego omówienia choćby najbardziej znaczących teorii²⁵, warto jednak przypomnieć w najogólniejszych zarysach te spośród nich, które dość wyraźnie zdeterminowały sposób ujmowania strony podmiotowej. Według teorii zgody (*Einwilligungstheorie*) koniecznym dla przyjęcia zamiaru ewentualnego oraz odróżnienia go od świadomej nieumyślności było nie tylko przewidywanie skutku, ale także jego wewnętrzna akceptacja²⁶. Nie oznacza to oczywiście, że skutek musiałby pokrywać się z tym, czego sprawca sobie życzy. W sensie prawnym akceptuje on bowiem negatywny skutek, jeśli – nie mogąc osiągnąć celu w inny sposób – pogodzi się z tym, że jego zachowanie do skutku takiego jednak doprowadzi. Bliska teorii zgody była rozwinięta przez Karla Engischa teoria obojętności (*Gleichgültigkeitstheorie*), według której zamiar ewentualny należy albo przyjąć (jeśli sprawca aprobejuje możliwy negatywny skutek uboczny lub traktuje go z obojętnością), albo odrzucić (jeśli ów skutek postrzega jako niepożądany i ma nadzieję, że do niego nie dojdzie)²⁷. Element intelektualny eksponowany był natomiast w rozwijanej przez Horsta Schrödera i Eberharda Schmidhäusera teorii wyobrażenia (*Vorstellungstheorie*, określanej również jako *Möglichkeitstheorie*)²⁸, która opierała się na założeniu, że już samo wyobrażenie sobie możliwości wystąpienia skutku oznacza zamiar ewentualny, a o tzw. świadomej nieumyślności nie może w ogóle być mowy. Przy takim ujęciu wszelka nieumyślność ograniczałaby się zatem do nieświadomej nieumyślności²⁹, natomiast zamiar pozostawałby do nieumyślności w takiej relacji jak wiedza do niewiedzy. Z kolei według teorii prawdopodobieństwa (*Wahrscheinlichkeitstheorie*)³⁰, traktowanej niekiedy jako odmiana teorii wyobrażenia, prawdopodobieństwo oznaczać miałoby więcej niż możliwość, ale mniej niż przeważające prawdopodobieństwo. To, że sprawca postrzega wystąpienie skutku jako mniej lub bardziej prawdopodobne, staje się zaś istotną przesłanką ustalenia, czy możliwość taką poważnie bierze pod uwagę i czy z nią się liczy. Prawdopodobieństwo wystąpienia skutku uczynił również osią swej teorii Günther Jakobs³¹. Zdaniem tego

świadomie nieumyślny jest pod wieloma względami o wiele bardziej zbliżony do stanu świadomości sprawcy mającego zamiar popełnienia czynu zabronionego niż do stanu, jaki towarzyszy osobie, która możliwości takiej w ogóle nie dostrzega. Wszak w płaszczyźnie intelektualnej – gdy formułowana jest diagnoza okoliczności, w jakich sprawca funkcjonuje – stan rzeczy wydaje się podobnie prawdopodobny zarówno na gruncie świadomej nieumyślności, jak i na gruncie zamiaru ewentualnego (a w istocie także bezpośredniego).

²⁵ Szerzej Z. Jędrzejewski, *Ustytuowanie...*, [w:] *Węzłowe...*, s. 97 i n.

²⁶ Była ona ściśle powiązana z teorią woli (*Willenstheorie*) i – w przeciwieństwie do teorii wyobrażenia (*Vorstellungstheorie*) – kładła akcent na występujący w zamiarze ewentualnym element wolicjonalny. Zob. K. Engisch, *Untersuchungen über Vorsatz und Fahrlässigkeit*, Berlin 1930, s. 126 i n.

²⁷ K. Engisch, *Untersuchungen...*, s. 186 i n.

²⁸ H. Schröder, *Aufbau...*, [w:] *Festschrift...*, s. 207 i n.; E. Schmidhäuser, *Zum Begriff der bewussten Fahrlässigkeit*, Hamburg 1957, s. 312 i n.

²⁹ Zob. H. Schröder, *Aufbau...*, [w:] *Festschrift...*, s. 245 – „Alle Fahrlässigkeit ist unbewusste Fahrlässigkeit”.

³⁰ Jednym z jej głównych przedstawicieli był Hellmuth Mayer. Zob. H. Mayer, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Stuttgart-Köln 1953, s. 250 i n.

³¹ G. Jakobs, *Strafrecht. Allgemeiner Teil. Die Grundlagen und die Zurechnungslehre*, Berlin-New York, s. 271: „Bedingter Vorsatz liegt also vor, wenn der Täter zum Handlungszeitpunkt urteilt, die Tatbestandsverwirklichung sei als Folge der Handlung nicht unwahrscheinlich. Ein bloßes Daran-Denken ohne Urteilsqualität mag man bewußte Fahrlässigkeit nennen”.

autora dolna granica prawdopodobieństwa zostaje przekroczona, jeśli wyobrażenie możliwości wystąpienia skutku pozostaje bez wpływu na motywację sprawcy. Jeśli ktoś lekkomyślnie ufa, że wszystko pójdzie dobrze, to tym samym wystąpienie negatywnego skutku traktuje jako nieprawdopodobne³². Z kolei zdaniem Clausa Roxina pomocne przy wyznaczaniu granicy między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością może być kryterium „urzeczywistnienia planu”. Skutek można bowiem uznać za spowodowany umyślnie, jeśli odpowiada on – oceniając z perspektywy obiektywnego obserwatora – planowi sprawcy. Kto wkalkulowuje możliwość popełnienia czynu zabronionego i – mimo jej dostrzegania – z realizacji przyjętego planu jednak nie rezygnuje, ten świadomie występuje przeciwko chronionemu dobru prawnemu, nawet jeśli ewentualność taka pozostaje w sprzeczności z nadzieją na jej uniknięcie³³. Warto wreszcie zwrócić uwagę na teorię niezamanifestowanej woli uniknięcia (*Theorie des nicht betätigten Vermeidewillens*), którą sprowadzić można – upraszczając nieco jej istotę – do stwierdzenia, że świadoma nieumyślność ma miejsce jedynie wówczas, gdy sprawca dostrzegający możliwość wystąpienia negatywnego skutku uaktywnia swoją wolę w kierunku przeciwdziałania jego wystąpieniu. Podejmując bowiem zachowanie, z którym wiąże się możliwość wywołania niechcianego skutku ubocznego, jednocześnie stara się sterować jego przebiegiem w taki sposób, aby stworzyć realną szansę uniknięcia tego, co niezamierzone³⁴.

Wyobrażenie negatywnego skutku, zgoda na jego wystąpienie, swoista obojętność czy też brak zamanifestowanej woli jego uniknięcia to jedynie niektóre z kryteriów, wedle których miałyby być wyznaczana, a w istocie przesuwana bliżej zamiaru lub nieumyślności, granica, której przekroczenie w jedną albo drugą stronę bardzo często decydowałoby o przyjęciu, względnie odrzuceniu odpowiedzialności karnej. Nawet przy najbardziej pobieżnej ich analizie trudno nie zauważyć, że w gruncie rzeczy żadnego ze wskazanych kryteriów – niekiedy zresztą dość wyraźnie do siebie podobnych – nie dałoby się zdezwuować, gdyż wybór któregośkolwiek z nich jest w istocie decyzją o charakterze kryminalnopolitycznym³⁵.

Przyglądając się podejmowanym także w polskim piśmiennictwie wysiłkom, które wyznaczenie granicy między umyślnością a nieumyślnością miałyby odpowiednio zracjonalizować, warto rozważyć każde ze wskazanych wyżej kryteriów, pamiętając o swoistym ich powiązaniu, wyrażającym się chociażby w tym, że – w przypadku sprawcy działającego w sposób świadomie nieumyślny – wraz ze wzrostem prawdopodobieństwa negatywnego skutku wprost proporcjonalnie nasilać się również powinna wola jego uniknięcia. Im wyżej oceniane jest bowiem prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnego skutku, tym wyraźniej powinien się zaznaczać brak

³² G. Jakobs, *Strafrecht...*, s. 269 i n.

³³ C. Roxin, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, t. 1, *Grundlagen. Der Aufbau der Verbrechenslehre*, München 1992, s. 275–276 oraz 269–270.

³⁴ Zob. A. Kaufmann, *Der dolus eventualis im Deliktsaufbau. Die Auswirkung der Handlungs- und der Schuldlehre auf die Vorsatzgrenze*, „*Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft*” 1958/70, s. 64 i n.

³⁵ W każdym z tych kryteriów – skądinąd zresztą niepoddających się weryfikacji – z różnym natężeniem eksponowane są dwa uzupełniające się lub niekiedy konkurujące ze sobą elementy: intelektualny i wolicjonalny.

akceptacji dla jego wystąpienia. Jest bowiem oczywiste, że stopień subiektywnie ocenianego prawdopodobieństwa popełnienia czynu zabronionego może się różnić – i to nawet dość znacznie – od stopnia prawdopodobieństwa jego uniknięcia³⁶. Jeśli prawdopodobieństwo wywołania (odpowiednio – uniknięcia) negatywnego skutku nie jest jeszcze tak wysokie, aby zbliżyć się do pewności, ani tak małe, by można je lekceważyć, postawa sprawcy działającego nieumyślnie nie powinna być jednak obojętna, gdyż w istocie oznaczałaby ona wówczas zamiar ewentualny. Z nieumyślnością wiązać zaś powinniśmy chyba nieco wyższe wymagania, oczekując aktywności woli, która wyrażałaby się w chęci uniknięcia skutku, manifestowanej – zwłaszcza przy prawdopodobieństwie relatywnie wysokim – podjęciem działań mogących zapobiec jego wystąpieniu³⁷. Nietrudno zauważyć, że jeśliby świadomej nieumyślności nie towarzyszył – na płaszczyźnie wolicjonalnej – cel uniknięcia czynu zabronionego, to w zasadzie niczym nie różniłaby się ona od umyślności w postaci zamiaru ewentualnego³⁸.

Nie należy również tracić z pola widzenia, że w gruncie rzeczy jednak od przyjętej konwencji, a także różnie postrzeganej potrzeby sprawiedliwego oraz spełniającego cele prewencyjne kształtowania odpowiedzialności karnej zależeć powinno, jak bardzo rozbudowana zostanie przestrzeń, w której mieścić się będzie świadoma nieumyślność. Otwarta wydaje się więc kwestia, czy uznać, że – tak jak wynikałoby to z prezentowanych wyżej ujęć zamiaru ewentualnego – zbliża się ona, zwłaszcza w płaszczyźnie wolicjonalnej, do takiego stanu, który określilibyśmy jako obojętność woli, czy raczej wręcz przeciwnie – odpowiadać niekiedy powinna zamiarowi uniknięcia negatywnego skutku, powiązanemu z aktywnością zmierzającą do zapobieżenia jego wystąpieniu.

Powraca w tym kontekście pytanie, czy od sprawcy, który – wedle dokonanych przez sąd ustaleń – obejmował swoją świadomością prognostyczną możliwość

³⁶ W odniesieniu do sytuacji, w których ze względu na relatywnie niskie prawdopodobieństwo realizacji znamion nie oczekivalibyśmy zamiaru jej uniknięcia jako podstawy świadomej nieumyślności, przychodzi na myśl inne jeszcze kryterium o zabarwieniu wyraźnie utylitarnym, ze względu na które wykluczyć można by zamiar ewentualny popełnienia czynu zabronionego. Kryterium to można by powiązać z odnoszoną przez sprawcę korzyścią z wystąpienia prognozowanego stanu rzeczy, stanowiącego skutek uboczny jego zachowania. Jeśli wszak wystąpienie tego stanu rzeczy – nie stanowiąc wprawdzie celu podejmowanego zachowania – byłoby dla sprawcy korzystne w tym chociażby znaczeniu, że w takim przypadku cel stawałby się bardziej realny (łatwiej osiągalny), to zbliżylibyśmy się chyba wówczas do sytuacji, w których – racjonalizując ocenę kryminalnopolityczną – należałoby raczej przyjąć zamiar ewentualny. Jeśli natomiast pojawiający się w kalkulacjach sprawcy potencjalny skutek uboczny w żaden sposób nie ułatwiał osiągnięcia celu (nie podnosił jego wartości) ani nie przynosił mu innych ewentualnych korzyści, to – oczywiście przy odpowiednio niskim prawdopodobieństwie jego wystąpienia – trzeba by zaakceptować świadomą nieumyślność.

³⁷ Należy zgodzić się z T. Kaczmarem, że sprawca świadom możliwości wywołania swoim zachowaniem negatywnych następstw, który podjął starania o ich uniknięcie, staje się wolny od podejrzenia, iż godził się na ich nastąpienie. T. Kaczmarek, *Sporne...*, [w:] *Umyślność...*, s. 43.

³⁸ Oczywiście byłoby tak przy założeniu, że odpowiednio wysoki jest stopień prawdopodobieństwa jego popełnienia, wymagający aktywnego stosunku psychicznego sprawcy do antycypowanego stanu rzeczy. Przy prawdopodobieństwie ocenianym przez sprawcę jako relatywnie niskie wola uniknięcia negatywnego skutku nie musi być chyba w żaden szczególnie sposób manifestowana, co oczywiście zaciera granicę między świadomą a nieświadomą nieumyślnością.

naruszenia dobra chronionego prawem jako przewidywany z relatywnie dużym prawdopodobieństwem rezultat podjętego przezeń nieostrożnego zachowania, powinniśmy oczekiwać czegoś więcej niż jedynie optymistycznego (chciałoby się powiedzieć – niefrasobliwego) założenia, że uda się takiego rezultatu jednak uniknąć. Odpowiedź kryje się chyba w prawidłowym zinterpretowaniu sytuacji niepewności, w jakiej znaleźć można się wówczas, gdy potencjalny – jakkolwiek co najwyżej tolerowany – rezultat podejmowanego zachowania jawi się jako negatywny, zaś jego alternatywą jest wywołanie stanu rzeczy aksjologicznie (a tym samym również prawnokarnie) obojętnego. Nieco upraszczając analizę tego rodzaju sytuacji, gotowi bylibyśmy zapewne przyjąć, że jeśli sprawca godzi się (a więc również prognozuje), iż wystąpi stan rzeczy „A”, to tym samym obejmuje taką prognozą również jego zaprzeczenie (i zarazem dopełnienie), czyli wyobraża sobie jakiś pojawiający się alternatywnie stan rzecz „nie-A”. Jeśli bowiem wystąpienie stanu rzeczy „A” szacowane jest jako jedynie mniej lub bardziej prawdopodobne, to – tym samym – z odpowiednio większą lub mniejszą pewnością należałoby również przyjąć, że tak się jednak nie stanie. Nie należy także tracić z pola widzenia, że z logiczną koniecznością suma prawdopodobieństw dowolnego stanu rzeczy oraz jego zaprzeczenia daje pewność, iż jeden z nich wystąpić musi. Jeśli wszak sprawca przewiduje przykładowo, że w wyniku uderzenia niebezpiecznym przedmiotem w głowę z określonym prawdopodobieństwem doprowadzi u pokrzywdzonego do ciężkiego uszkodzenia ciała, to zakłada przecież jednocześnie, że z określonym prawdopodobieństwem uszkodzenia takiego jednak szczęśliwie nie wywoła. Godzenie się na wystąpienie stanu rzeczy „A” jest więc – tym samym – godzeniem się na to, że potencjalnie wystąpi jednak jego zaprzeczenie. Jeśliby zatem sprawca działający w sposób świadomie nieumyślny – przewidując negatywny skutek – miał jedynie godzić się na to, że go uniknie, to siłą rzeczy musiałby jednocześnie godzić się z tym, że go spowoduje.

Nasuwa się w tym kontekście retoryczne w istocie pytanie, czy oczywisty w takiej sytuacji brak pewności co do tego, który ze stanów rzeczy w przyszłości się zaktualizuje, a jednocześnie brak wyraźnie zamanifestowanych preferencji dla któregośkolwiek z nich oznaczać miałyby, że w zależności od tego, co sam sprawca gotów byłby w swych wyjaśnieniach (z natury rzeczy składanych *ex post*) ostatecznie zadeklarować, przyjmować mielibyśmy zamiar ewentualny lub świadomą nieumyślność. Czy dla przyjęcia drugiej z tych form miałyby wystarczyć samo – zazwyczaj trudno weryfikowalne – oświadczenie, że sprawca zakładał, iż skutku uda się jednak uniknąć? Wątpliwe jest również, aby – patrząc na tę kwestię z perspektywy kryminalnopolitycznej – wyznaczanie granicy między umyślnością a nieumyślnością według tak ujętego kryterium uznać za wystarczające i akceptowalne. Rzecz bowiem w tym, że przy takim ujęciu granica ta niestety „rozmywa” się, a nawet ulega niemal całkowitemu zatarciu. Zapobiec temu można by wówczas, gdyby uznać, że w świadomości sprawcy działającego nieumyślnie powinno na płaszczyźnie wolicjonalnej zaistnieć coś więcej niż godzenie się na uniknięcie negatywnego skutku, będące przejawem nadziei, że nie zostanie on wywołany. Można przecież wyobrazić sobie kryterium, zgodne z którym sprawca naruszający reguły postępowania z dobrem prawnym,

a jednocześnie zdający sobie sprawę z potencjalnych konsekwencji swojej nieostrożności – jeśli chcielibyśmy mu przypisać świadomą nieumyślność – musiałby po prostu chcieć ich uniknięcia i jednocześnie tego rodzaju zamiar jakoś zmanifestować. Oczekując od sprawcy zachowującego się w sposób określany jako świadomie nieumyślny bardziej jednoznacznych – przybierających nawet aktywną postać – przejawów braku akceptacji dla potencjalnego (negatywnego) skutku jego nieostrożnego zachowania, powinniśmy chyba – dążąc do wyraźnego poprowadzenia granicy między umyślnością a nieumyślnością – ustanowić co najmniej dwa dodatkowe kryteria, a mianowicie: po pierwsze zamiar bezpośredni (czyli chęć) uniknięcia takiego skutku³⁹ oraz po drugie zmanifestowanie tejże chęci jakimś zewnętrznym zachowaniem. Jeśli bowiem o zamiarze ewentualnym decydować miałby brak zmanifestowanej woli uniknięcia negatywnego skutku (popelnienia czynu zabronionego), to – odwracając to kryterium oraz czerpiąc w tym zakresie także z dorobku dogmatyki niemieckiej – należałoby przyjąć, że świadoma nieumyślność z tego rodzaju manifestacją powinna się zatem łączyć. Obojętność woli – jeśli poszukiwanej granicy nie chcemy całkowicie rozmyć – musi dość wyraźnie różnić się od jej braku, a ograniczanie się do ustalania (skądinąd zresztą bardzo trudno uchwytne) poziomu niefrasobliwości sprawcy wydaje się dalece niewystarczające. Przeciwnieństwem obojętności, w istocie oznaczającej bierność, może być bowiem jedynie aktywność, w tym przypadku zmierzająca w kierunku uniknięcia negatywnego skutku, jaki świadom swej nieostrożności sprawca przecież przewiduje.

Na zakończenie pojawia się wreszcie pytanie, czy kryteria, o jakich tutaj mowa, dałoby się wprowadzić do ustawy bez narażania się na popełnienie błędów, których w przeszłości – z różnych powodów – nie udało się jednak wyeliminować. Otóż wydaje się, że można byłoby podjąć próbę nowego zredagowania obecnie obowiązującego **przepisu art. 9 § 2 Kodeksu karnego**⁴⁰, nadając mu przykładowo następującą treść: „**Czyn zabroniony popełniany jest nieumyślnie, jeśli świadom swej nieostrożności sprawca, przewidując możliwość jego popełnienia, chce tego uniknąć, a także wtedy, gdy możliwości takiej nie przewiduje, choć może przewidzieć**” lub – alternatywnie i nieco szerzej – „**Czyn zabroniony popełniany jest nieumyślnie, jeśli świadom swej nieostrożności sprawca, przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, podejmuje zachowanie wskazujące na chęć jego uniknięcia, a także wtedy, gdy możliwości takiej nie przewiduje, choć może przewidzieć**”⁴¹. Zdając sobie sprawę z możliwych redakcyjnych niedoskonałości

³⁹ W polskim piśmiennictwie pogląd taki prezentuje Łukasz Pohl, który wyraźnie zwraca uwagę – z czym zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i kryminalnopolitycznej w pełni należy się zgodzić – że „w esencjonalnym ujęciu można by zatem aspekt wolicjonalny świadomej nieumyślności określić jako stan psychiczny polegający na chęci niepopelnienia czynu zabronionego pod groźbą kary”. Poglądowi takiemu autor ten dał już wyraz w pierwszym wydaniu podręcznika: Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2012, s. 154, a zatem jeszcze przed zaprezentowaniem mojego – zbieżnego z zaprezentowanym – stanowiska w monografii: J. Giezek, *Świadomość...*

⁴⁰ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 383).

⁴¹ Powstać może wątpliwość, czy kryterium w postaci „zachowania wskazującego na chęć uniknięcia popelnienia czynu zabronionego” nie doprowadzi do uprzedmiotowienia strony podmiotowej, podobnie jak w przypadku formuły obecnie obowiązującej, ujętej jako „niezachowanie ostrożności wymaganej

obu proponowanych tutaj ujęć, trudno jednak nie zgodzić się z popartą badaniami empirycznymi tezą⁴², że obecnie granica między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością – mimo jej fundamentalnego znaczenia dla odpowiedzialności karnej – wyznaczona jest w sposób stanowczo zbyt mało precyzyjny.

Bibliografia

1. Banasik K., *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji Kodeksu karnego*, Palestra 2013, nr 7–8.
2. Banaszak-Grzechowiak P., Galiński M., Pohl Ł., *Analiza nieumyślności na tle praktyki orzeczniczej w sprawach o nieumyślne spowodowanie śmierci*, Warszawa 2024.
3. Budyn-Kulik M., *Umyślność w prawie karnym i psychologii*, Warszawa 2015.
4. Engisch K., *Untersuchungen über Vorsatz und Fahrlässigkeit*, Berlin 1930.
5. Giezek J., *Dynamika stanu świadomości sprawcy czynu zabronionego oraz jej wpływ na odpowiedzialność karną*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012.
6. Giezek J., *Przewidywanie czynu zabronionego oraz zamiar jego uniknięcia jako podmiotowe elementy świadomej nieumyślności*, [w:] *Nauki penalne wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga jubileuszowa Profesora Mariana Filara*, t. 1, red. A. Adamski, J. Bojarski, P. Chrzczonowicz, Toruń 2012.
7. Giezek J., *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław 1994.
8. Giezek J., *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013.
9. Jakobs G., *Strafrecht. Allgemeiner Teil. Die Grundlagen und die Zurechnungslehre*, Berlin–New York.
10. Jędrzejewski Z., *Usytuowanie zamiaru ewentualnego w strukturze przestępstwa*, [w:] *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi*, red. V. Konarska-Wrzošek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz, Warszawa 2010.
11. Kaczmarek T., *Sporne problemy umyślności*, [w:] *Umyślność i jej formy. Pokłosie VII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2011.

w danych okolicznościach”. Otóż nawet gdyby tak było, to przecież doskonale wiadomo, że o tym, co w chwili czynu działo się w głowie sprawcy, można się wypowiedzieć przede wszystkim na podstawie jego zewnętrznego zachowania, będącego manifestacją określonego nastawienia do przewidywanego rezultatu.

⁴² Doskonałym tego potwierdzeniem jest niewątpliwie przygotowana w ramach prac Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości publikacja: P. Banaszak-Grzechowiak, M. Galiński, Ł. Pohl, *Analiza nieumyślności na tle praktyki orzeczniczej w sprawach o nieumyślne spowodowanie śmierci*, Warszawa 2024. Przeprowadzone badania empiryczne prowadzą do wniosku w pełni pokrywającego się z tym, co mówiła mi intuicja, mianowicie że sądy nie poświęcają w uzasadnieniach należytej uwagi wykazaniu intelektualnych i wolicjonalnych składników nieumyślności. Jednocześnie w powoływanej analizie przedstawiono dwie alternatywne propozycje *de lege ferenda* nowego ujęcia art. 9 § 2 Kodeksu karnego. Jednej z nich nadano następujące brzmienie: „Czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie zarówno wtedy, gdy sprawca, przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, popełnia czyn zabroniony w uzasadnionym przekonaniu, że do popełnienia tego czynu nie dojdzie, jak i wtedy, gdy sprawca, nie przewidując możliwości popełnienia czynu zabronionego, popełnia go w sytuacji, w której mógł przewidzieć jego popełnienie”.

12. Kaufmann A., *Der dolus eventualis im Deliktsaufbau. Die Auswirkung der Handlungs- und der Schuldlehre auf die Vorsatzgrenze*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1958, t. 70.
13. Lachowski J., *Ewolucja regulacji dotyczącej błędu co do znamion typu podstawowego w polskich kodyfikacjach karnych*, Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego 2017, nr 43.
14. Lipiński K., *Wzorce osobowe w prawie karnym*, Warszawa 2020.
15. Majewski J., *Czy należy skorygować dotychczasową granicę między umyślnością a nieumyślnością?*, [w:] *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Warszawa 2022.
16. Małecki M., *Kryteria przypisania zamiaru wynikowego. Uwagi na marginesie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29 kwietnia 2013 r. (II AKa 62/13)*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2013, nr 3.
17. Marek A., Lachowski J., *Struktura nieumyślności w kodeksie karnym z 1997 roku*, [w:] *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012.
18. Mayer H., *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Stuttgart-Köln 1953.
19. Pohl Ł., *Niezachowanie wymaganej ostrożności – znamię typu czynu zabronionego czy odrębny element w strukturze przestępstwa?*, [w:] *Nieumyślność. Materiały VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012.
20. Pohl Ł., *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2019.
21. Pohl Ł., *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2012.
22. Roxin C., *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, t. 1, Grundlagen. Der Aufbau der Verbrechenslehre, München 1992.
23. Schmidhäuser E., *Zum Begriff der bewussten Fahrlässigkeit*, Hamburg 1957.
24. Schröder H., *Aufbau und Grenzen des Vorsatzbegriffes*, [w:] *Festschrift für Wilhelm Sauer zu seinem 70. Geburtstag am 24. Juni 1949*, Berlin 1949.
25. Tarapata S., *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność? Głos w sprawie sporu dotyczącego nieświadomej nieumyślności*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2015, nr 1.
26. Zakrzewski P., *Stopniowanie winy w prawie karnym*, Warszawa 2016.